

Porzućmy żenującą bezradność

Spis treści

Litewska wojowniczką	2
Śmierć rycerki	3
Wyuczona bezradność?	5
Czemu nie podają ręki mistrzyni świata?	6
Boks to równość płci	8
Nie warto bać się bólu	10
Przed i po wojnie	14

[00:00:07.040] - Grażyna Plebanek

Żyjemy w czasach wyuczonej żeńskiej bezradności. Każe nam się sądzić, że u kobiet liczy się przede wszystkim wygląd, a nie działanie. Nie zawsze tak było.

[00:00:17.150] - Aleksandra Sidorenko

Mogę zapewnić, że daje przede wszystkim siłę, która jest wewnętrzna, jest w nas w środku, która pozwala nam później poczuć się inaczej w społeczeństwie.

[00:00:29.570] - Aleksandra Sidorenko

Dlatego boks to jest zabawka w porównaniu z tymi rzeczami, co kobieta robi na co dzień.

[00:00:39.890] - Grażyna Plebanek

Na Archipelag Allegro zaprasza Fundacja Tygodnika Powszechnego oraz allegro.pl. Dzień dobry. Nazywam się Grażyna Plebanek i zapraszam do wysłuchania podcastu zatytułowanego Anty-romantika. Odcinek trzeci nosi tytuł „Porzućmy żenującą bezradność, czyli dlaczego tak mało kobiet potrafi się bić. W tym odcinku opowiem, jak kultura, w której żyjemy wmówiła kobietom fizyczną bezradność. Przedstawię dwie bohaterki. Jedną literacką, fikcyjną i drugą zupełnie niefikcyjną, która będzie moją gością w drugiej części podcastu. Obie bohaterki mają w sobie silny pęd do wolności. Obie urodziły się za wschodnią granicą Polski. Obie są w Polsce obecne. Jedna w literaturze, druga w sporcie. I chociaż dzieli je kilka wieków, to obydwie umieją się bić, również w sensie dosłownym.

Litewska wojowniczką

[00:01:35.580] - Grażyna Plebanek

Przygody pierwszej opisał Adam Mickiewicz w poemacie zatytułowanym „Grażyna”. Tytułowa bohaterka to księżna, żyjąca w czternastym wieku, która broni swojej ziemi, niezależności i własnego zdania. A konkretnie naprawia błąd, który popełnił jej mąż. Druga bohaterka nazywa się Aleksandra Sidorenko. Jest mistrzynią Europy w kickboxingu, siedmiokrotną mistrzynią Ukrainy, a także zdobywczynią Pucharu Świata w kickboxingu i wielokrotną medalistką międzynarodowych turniejów.

[00:02:07.320] - Grażyna Plebanek

Zacznę od bohaterki literackiej. O „Grażynie” napisałam rozdział w książce pod tytułem „Rozbójniczek”. Ale wracam do tej powieści, za każdym razem odkrywam coś nowego. Powieść litewska Adama Mickiewicza pod tytułem „Grażyna” nie figuruje wśród lektur obowiązkowych, chociaż powinna. Jej interpretacja jest zawsze dokonywana w duchu bogoojczyźnianym. W kontekście terminu „poświęcenie”, które w Polsce tak hołubimy. W streszczeniach utworu pojawia się informacja, że oto żona władcy poświęca życie na ołtarzu ojczyzny. Moim zdaniem w tej interpretacji właściwie nic się nie zgadza. Po pierwsze, Grażyna nie była żoną przy mężu. Była księżną, która wniosła do małżeństwa swój własny majątek, o który to w powieści toczy się spór. Współrządziła tym majątkiem z mężem. A on bardzo liczył się z jej zdaniem. Prawdopodobnie była od niego starsza, bo jak pisze Mickiewicz, księżna piękna a Litawor młody. Grażyna nie była więc smukłą kurą, która się poświęca. Była natomiast władczynią, która podjęła decyzję o obronie własnej ziemi na swoich warunkach. To dlatego zakłada zbroję i na czele armii rusza rozprawić się z wrogiem. Mało kto pamięta treść tej powieści litewskiej, dlatego pokrótce ją przypomnę.

[00:03:25.540] - Grażyna Plebanek

Jest noc. Księżyc w pełni oświetla zamek stojący na wzgórzu. Rycerze na koniach podjeżdżają do bram. Na ich płaszczach białą się krzyżę. Są to posłowie Krzyżacy, którzy przyjechali do księcia litewskiego Litawora, żeby zaproponować mu moralnie podejrzane przymierze. Chcą mu pomóc odzyskać ziemie

należące do jego żony Grażyny, które przywłaszczył sobie Witold, Wielki Książę Litewski. Gdyby Litawor zgodził się przyjąć pomoc Krzyżaków, rozgorzała walka między Litwinami. Bratobójcza walka. Wie o tym stary sługa Rymwid. Próbuje odwieść księcia elektora od paktu z Krzyżakami, ale ten nie słucha starego sługi. Rymwid idzie więc do księżnej Grażyny i prosi, żeby przemówiła małżonkowi do rozsądku. Rymwid podsłuchuje pod drzwiami. Słyszy ich głosy, ale nie wie, o czym mówią. W końcu Litawor kładzie się spać, a Grażyna każe odesłać poselstwo. Krzyżacy są wściekli i poprzysięgają zemstę. Księżna się tym nie przejmuje. Każe za to wojsku przygotować się do bitwy. Przed świtem Grażyna idzie zbudzić męża. Kiedy przybywa, oddziały stoją już w pełnej gotowości. Książę daje znak do wymarszu. Kiedy widzi wojska Krzyżaków, rusza do ataku. Ale walczy inaczej niż zwykle. Widząc to, komtur krzyżacki rani go, a książę spada z konia. Tymczasem ze wzgórza gna w stronę walczących tajemniczy Czarny Rycerz. Rzuca się na Krzyżaków. Rozprawia się z nimi krwawo. Dopada i komtura. Zabija go.

[00:05:04.220] - Grażyna Plebanek

W tym czasie stary sługa Rymwid odkrywa, że ranny Litawor jest tak naprawdę Grażyną. Poprzedniej nocy księżna nie zdołała przekonać męża do swoich racji, dlatego przebrała się za niego i na czele armii ruszyła do walki z Krzyżakami. Pożegnano ją jak rycerkę, którą była, co właśnie udowodniła. W ogień palący jej ciało, rzucił się Czarny Rycerz. Był nim mąż Grażyny, Litawor.

[00:05:31.430] - Grażyna Plebanek

Przez pokolenia wmawiano nam, że Grażyna zginęła dla męża, ojczyzny, honoru. Widzę to zupełnie inaczej. Moim zdaniem księżna uznała decyzję męża za idiotyczną. A kiedy się przy niej upierał, zakasała rękawy i wzięła się do roboty. W interpretacjach ciągnie się za nią opinia osoby, która nie umiała walczyć. Tymczasem sam Mickiewicz pisze, że Grażyna była rycerką. Na taką była wychowana. Pisze „twardego miała oręża często, myśliwa na żmudzki rumaku”. Mickiewicz pisze też o równości między małżonkami. „Nie tylko łoże i serce podziela, lecz myśli jego i władzę nad ludem. Wojny i sądy i tajne układy częstokroć od jej zależały rady”. Ani Grażyna ani Litawor nie uznają podziału zajęć na męskie i kobiece. Mickiewicz pisze tak: „Pośród strzelczego hasała orszaku, z pociechą męża nieraz w tym ubiorze, wracając z pola oczy myli gminne. Nieraz od służby zwiedzionej na dworze, odbiera hołdy książęciu powinne. Tak zjednoczona zabawą i trudem. Osłoda smutku, współniczka wesela”.

Śmierć rycerki

[00:06:43.710] - Grażyna Plebanek

Księżna oczywiście umiała bronić siebie i bliskich, potrafiła strzelać i polować. I nie wynikało to z jej akademickiego feminizmu, tylko z tego, że w czternastym wieku kobiety, żeby przeżyć, musiały umieć fizycznie się obronić. Nie mówi się zwykle o ładunku erotycznym, który uderza w tej powieści. Kiedy Mickiewicz ją pisał, miał dwadzieścia kilka lat. Z tekstu widać fascynację kobietą i to kobietą dojrzałą,

sprawczą. Z tytułowej bohaterki bije moc kobiecości, a w opisach tego, jak księżna poluje, strzela, walczy uderza siła erotycznego napięcia. Autor kreśli porywającą wizję swojej bohaterki, jakby był nią nieco opętany. Pisz o niej, że była niewiastą z wdzięków, a bohaterem z ducha. Nie widzi jej jako banalnej pani domu. Pisz tak: „Bo księżna, wyższa nad żon prostych rzędy, które zbyt rade, że panują doma, chciałyby z tym się popisywać wszędy”.

[00:07:43.900] - Grażyna Plebanek

Jego bohaterka ma swoją przestrzeń, również w zamku, gdzie mieszka w innym skrzydle niż mąż. „Księżna ni chwili nie bawiąc w komorze, spieszy w gmach pański przez tajne pokoje”. Kiedy dyskutują z Wiktorem, bywa ostro. Cytuję: „Rozmowa coraz żwawsza i zmieszana, coraz wolniała, coraz trudniej słycać, częściej głos pani, bardzo rzadko pana”. Aż martwi się tym stary sługa Rymwid i myśli tak: Miałaby księżna pomimo rozkazu ważyć się sama aż na krok takowy, ufna potędze niewieścich pieścideł? Lękam się bardzo, aby tego razu zbytnej śmiałości nie puściła skrzydeł. Prawda, iż nieraz poczyniała śmieć, lecz to byłoby więcej niż za wiele”.

[00:08:32.660] - Grażyna Plebanek

W bitwie księżna jest wydajna. Mickiewicz pisze, że pędzi i na karki wsiada. W pewnym momencie słabnie, ale gdy rani ją komtur, Grażyna nie traci ducha bojowego. „Z gniewem żołnierze i sługi odpycha, w Rymwidowi ściskając prawicę: «Już jest po wszystkich starcze — mówi z cicha. Precz mi od piersi, szanuj tajemnicę. Ratunek próżny, wkrótce umrzeć muszę, wieście do zamku, tam wyzionę duszę»».

[00:09:02.130] - Grażyna Plebanek

Wątek urody księżnej na szczęście nie jest nachalny i nie przesłania jej dokonań, działań ani energii. Choć narrator nie kryje fascynacji jej nieco androgeniczną urodą. Mickiewicz pisze tak: „Z cór nadniemeńskich pierwsza krasawica, zwana Grażyną, czyli piękną księżną. A chociaż wiekiem od młodej jutrzeńki, pod lat niewieścich schodziła południe, oboje: dziewczki i matrony wdzięki na jednym licu zespoliła cudnie. Powagą zdziwi, a świeżością znęca, zda się, że lato oglądasz przy wiośnie, że kwiat młodego nie stracił rumieńca. A razem owoc wnet pełni dorośnię. Nie tylko licem nikt jej nie mógł sprostać: ona się jedna w dworze całym szczyci, że bohaterską Litawora postać wzrostem wysmukłej dorówna kibici. Książęca para, kiedy ją okoli służebne grono, jak w poziomym lesie sąsiednia para dorodnych topoli, nad wszystkich głowę wystrzeloną niesie. Twarzą podobna i równa z postawy”.

[00:10:08.290] - Grażyna Plebanek

Mickiewicz chętnie opisuje swoją bohaterkę również w chwili tuż przed działaniem. Pisz tak: „Stanęła, milczy. Przymkniona powieka. Czoło pochyłe, w którym się przebija jakaś myśl jeszcze ciemna i daleka. W niepewnych rysach okaże się, mija. I znowu wschodzi, całą twarz obleka. Dojrzeła zamiar, staje się wyrokiem: już umyśliła, postąpiła krokiem. «Tak jest, raz jeszcze idę budzić męża. Wojsko niech zaraz w drogę się wybiera. Ty, giermku, rozkaż osiodłać hestera! wynieś resztę pańskiego oręża. Wszystko to ma

być natychmiast gotowe!”. W tej scenie widać sprawność i zdecydowanie bohaterki, dla której bronienie siebie bliskich swoich ziem i swoich racji jest czymś absolutnie oczywistym.

Wyuczona bezradność?

[00:10:59.390] - Grażyna Plebanek

Żyjemy w czasach wyuczonej żeńskiej bezradności. Dziś energię kobiet zagospodarowuje przemysł kosmetyczny i odzieżowy. Każe nam się sądzić, że u kobiet liczy się przede wszystkim wygląd, a nie działanie. Nie zawsze tak było. Wskazują na to m.in. znaleziska archeologiczne. Figura znaleziona w Danii przedstawia kobiecą postać z epoki wikingów, która trzyma miecz i tarczę. To wojowniczką. Z kolei analiza DNA szczątków wojownika, odnalezionego w miejscowości Birka w Szwecji, wykazała, że w grobie znajduje się nie mężczyzna a kobieta. Pochowano ją wraz z wyposażeniem najwyższego rangą zawodowego wojownika wikingów. Zbadano też groby osadniczek z Anglii, przy których leżała broń. Na całym świecie odkrywa się grobowce, w których znajdują się szczątki kobiet pochowanych z bronią. Od granicy Rosji z Kazachstanem po Amerykę Łacińską. W czwartym wieku przed naszą erą chiński mąż stanu zalecał w swojej księdze „Pana Shang” podział członków armii na trzy kategorie. Silni mężczyźni, silne kobiety oraz słabi i starzy płci obojga. Sugerował, by silni mężczyźni służyli jako pierwsza linia obrony. Silne kobiety żeby broniły fortów i budowały pułapki. A słabe i starsze osoby obu płci kontrolowały łańcuch dostaw. Wiadomo, że wojniczki japońskie walczyły u boku samurajów, jeśli zaszła taka potrzeba.

[00:12:30.250] - Grażyna Plebanek

Szkoliły się w używaniu broni po to, by móc ochronić swój dom i rodzinę w czasie wojny. Z potrzeby bronienia się samej powstał styl sztuki Wing Chun. Jak głosi legenda, kiedy mandżurscy najeźdźcy spalili klasztor Shaolin, z rzezi uratowała się mniszka. Wymyśliła własny styl walki, którego inspiracją była potyczka żurawia z lisem. Ta technika polega na wczuwaniu się w intencje przeciwnika, odgadywaniu kierunku działania jego energii i reagowania na nią w bliskim dystansie. Kobiety przekazywały sobie ten styl z pokolenia na pokolenie, a nazwa Wing Shun pochodzi podobno od nazwy uczennicy i następczyni mniszki.

[00:13:12.540] - Grażyna Plebanek

Kobieca tradycja walki obecna jest w Azji, ale nie w Europie. Zastanawiam się, czemu tak jest. Bo przecież napaści na kobiety mają miejsce wszędzie na świecie. Czemu więc poza Azją kobietom wmawia się fizyczną bezradność? Czy winna jest pogarda dla ciała? A może to systemowa chęć osłabienia jednej z płci? W Europie jako pierwsze przeciwstawił się tej dziwnej praktyce bezradności sufrażystki brytyjskie. Narażone na brutalność policji, zwłaszcza podczas manifestacji, postanowiły nauczyć się azjatyckich

sztuk walki. Przewodnicząca Women's Social and Political Union w 1909 zwróciła się do założyciela londyńskiej szkoły samoobrony, prosząc go, by zademonstrował sufrażystkom kilka przydatnych chwytów.

[00:14:00.390] - Grażyna Plebanek

Zamiast niego przyjechała jego żona Edith Margaret Garrud, specjalistka od ju jitsu. Dała tak przekonujący pokaz, że uczyła potem sufrażystki samoobrony w swoim atelier w dzielnicy Kensington w Londynie. O prawo do samoobrony dobijały się też rewolucjonistki paryskie, które brały udział w tworzeniu nowego porządku po 1789 roku. Podpisały petycję, w której domagały się prawa do własnoręcznego bronięcia siebie i swoich bliskich. W tamtych czasach noszenie pistoletów, szabli, sztyletów czy innego rodzaju broni było przywilejem wojskowych, policjantów lub wysoko urodzonych. Kobiety miały samoobronę scedować na męskie ramię. Rewolucjonistki domagały się pozwolenia na noszenie pistoletów, bagnetów, co w czasach porewolucyjnego chaosu mogło uratować życie. W petycji napisały tak: „stawiliśmy się tu przed wami, panowie, domagając się prawa jednostki do bronięcia własnego życia i wolności. Chcemy po prostu móc się obronić, a wy, panowie, nie możecie nam tego prawa odmówić. Społeczeństwo nie może odebrać nam prawa, które przysługuje nam z natury. Chyba że prawa człowieka nie dotyczą kobiet i może powinny się one dać zarżnąć jak owce”. Wyśmiano je. Wytykano im, że są wynaturzone, zdegenerowane, niekobiece. Siła fizyczna i wściekłość kobiet, która przydała się podczas obalania Bastylii, nagle okazała się być elementem odbierającym rewolucjonistami z kobiecego wdzięku.

[00:15:37.230] - Grażyna Plebanek

Wściekłe i upokorzone wystąpiły z kolei z wnioskiem o utworzenie batalionu francuskich Amazonek. Jedna z nich napisała: „uzbrojmy się. Natura dała nam prawo do bronięcia się. Prawo też musi nam je gwarantować. Pokażmy mężczyznom, że nie jesteśmy od nich zależne. Porzućmy żenującą bezradność”. W serialu „Wikingowie” bohaterkami są tzw. shield-maidens. Wojowniczką jako postać pojawia się również w skandynawskiej mitologii i folklorze. O shield-maidens wspominają kronikarze. Opisują je jako dziewice z tarczami, jako kobiety, które umieją posługiwać się bronią. I nie ma w tym nic dziwnego. Wśród drapieżników siebie i potomstwa bronią i samce, i samice. W takim samym stopniu. Tylko u ludzi w przypadku kobiet siła fizyczna została kulturowo stłumiona.

Czemu nie podają ręki mistrzyni świata?

[00:16:34.050] - Grażyna Plebanek

Moją gościnnią jest Aleksandra Sidorenko, zawodowa bokserka, mistrzyni Europy, siedmiokrotna mistrzyni Ukrainy, zdobywczyni Pucharu Świata w kickboxingu. Wielokrotna medalistka międzynarodowych turniejów. Walczyć zaczęła w przedszkolu. Biła się z chłopakami o równouprawnienie

do karuzeli i zjeżdżalni. Swoją karierę sportową zaczynała w wieku 12 lat od karate, a na pierwszych zawodach zdobyła mistrzostwo Ukrainy. Na mistrzostwach Europy w karate full contact została zdyskwalifikowana za prawidłowy cios, który wyrzucił rywalkę w stoliki sędziowskie. Słusznie obraziła się na karate i w wieku 14 lat zaczęła uprawiać kickboxing.

[00:17:12.030] - Grażyna Plebanek

Po dwóch latach zdobyła Puchar Świata i odbyła swoją pierwszą walkę w boksie z mistrzynią kraju, starszą od siebie o 16 lat. Przegrała i zdecydowała, że chce być najlepsza w tej dyscyplinie. Później zdominowała ringi pięściarstwa olimpijskiego, siedmiokrotnie zdobywając tytuł mistrzyni Ukrainy. 5 razy występowała na mistrzostwach Europy i czterokrotnie na mistrzostwach świata, reprezentując Ukrainę i Kazachstan. W 2014 przeprowadziła się do Polski, gdzie przyjęła polskie obywatelstwo i rozpoczęła karierę w boksie zawodowym. Oceniana przez ekspertów jako najlepsza polska pięściarka, Aleksandra dąży do uzyskania pasa mistrzyni świata. Zarządza klubem bokserskim w Łomiankach pod Warszawą, a prywatnie jest mamą 3-letniego Koli. Aleksandra jest niesamowitą mieszkanką najwyższej klasy sportowca o niespotykanej urodzie, ogromnej dawki pozytywnej oraz szczęścia osobistego. Dlatego jest inspiracją dla wielu kobiet. Sasza. To autobiograficzna napisana przez Jacka twojego partnera życiowego. Ja się absolutnie zgadzam z tą notatką.

[00:18:19.300] - Aleksandra Sidorenko

Wszystko uwzględnione, więcej nie da się powiedzieć.

[00:18:23.160] - Grażyna Plebanek

To jest twój partner życiowy i zanim zanim przejdziemy do pytań o ciebie, to chciałam właśnie w tym kontekście, tego tekstu napisanego przez kochającego mężczyznę, chciałam zapytać, czy mężczyźni, z którymi się spotykałeś w życiu - czy partnerzy życiowi, czy też nauczyciele, rodzina - czy oni mieli problem z twoją siłą fizyczną?

[00:18:48.500] - Aleksandra Sidorenko

Można powiedzieć, i chciałoby się powiedzieć, że nie, ale niestety różne sytuacje spotykamy. I jedna z takich, to było kiedy byłam wyprowadzona z bokserskich klubów. Kiedy mówili, że jesteś dziewczyną, więc tutaj tylko dla chłopaków i tylko dla boksujących. Więc, niestety, boks to nie jest kobiecy, a tylko męski sporty. Więc prosimy wyjść. To było pierwsze takie zaskoczenie. Drugie, kiedy chciałam bardzo boksować i już miałam nawet wyniki. Ale trener powiedział, że nie będzie zwracał na mnie uwagi. I przez cztery lata ani razu nie odpowiedział. Więc nie zabroniono mi przychodzić do klubu, ale jednak nie wspierał i nie pokazywał mi, ponieważ uważał, że znowu dla dziewczyn to nie miejsce. Tak powiem. Więc życie pokazuje, że nawet teraz, na dzisiejszy dzień, można powiedzieć, że kobiety ścieżkę to przeszły i już łatwiej jest to akceptowalne i pogodzone. Ale niestety, jeżeli przychodzisz do klubu z malutkim dzieckiem, takim do roku dziecko, to na ciebie też jeszcze patrzą i myślą - raczej twoje miejsce w domu,

siedzieć przy dziecku, a nie łązić po klubach bokserskich i udawać albo starać się jeszcze. Matka musi być matką, więc wiele takich rzeczy nadal jeszcze spotykamy, więc nie jest to takie proste.

[00:20:38.810] - Grażyna Plebanek

Czyli jesteś mistrzynią świata, jesteś mistrzynią Ukrainy, mistrzynią Europy, ale kiedy pojawiaasz się ze swoim synkiem Kolą, to się okazuje, że twoje miejsce jest w domu. Taki bywa stereotyp?

[00:20:47.360] - Aleksandra Sidorenko

Tak, tak, czuję, że niby początek jest OK, ale później głos mojego trenera podnosi się. Podnosi się coraz bardziej, bardziej i rozumiem, że już jego zaczyna to denerwować. Chociaż tak naprawdę jestem nie sama, jestem z nianią, więc mi tak naprawdę pomagają ludzie. Ale i tak dziecko odwraca twoją uwagę i gdzieś trzeba skupić się bardziej, a nie możesz, ponieważ masz malucha i jeszcze ten wzrok gdzieś gubi się. Co prawda w naszym klubie, gdzie prowadzimy z mężem w Łomiankach, takie rzeczy już się nie zdarzają. Nasze chłopaki, nasi trenerzy ogarniają moje dziecko i dzieci naszych klientek pomagają. Chodzą w nosidełkach, więc już z tym nie mamy problemu.

[00:21:40.660] - Grażyna Plebanek

Czyli to jest klub równościowy, który stawia na to, żeby kobiety były traktowane ze swoją siłą na równi z mężczyznami, którzy też przychodzą z jakąś swoją siłą.

[00:21:49.310] - Aleksandra Sidorenko

Wiesz, powiem nawet więcej - nie mamy dużego rozmiaru klubu, chcielibyśmy bardzo powiększyć się, bo coraz więcej chętnych. Więc mamy tylko jedną szatnię i nasze dziewczyny z chłopakami już przebierają się po prostu w jednej szatni i nie mamy rozgraniczenia. Mówię - słuchajcie, mamy jedną szatnię i nie dzielimy boksu na męski i kobiecy. Po prostu to jeden sport. Szatnie tak samo. Przyzwyczaili się po prostu, że wszyscy razem i nie mam z tym problemu.

Boks to równość płci

[00:22:19.790] - Grażyna Plebanek

Też tak patrzę, jaką drogę przebyłaś, bo czytając twój życiorys, wyobrażam sobie, że ta dziewczynka, dziewczyna właściwie, nastolatka, musiała mieć w sobie niesamowitą siłę woli, żeby w ogóle zmierzyć się z tym męskim światem. Tzw. męskim, bo on wcale nie jest męski. Jesteśmy obie przecież w tym sporcie. Ty oczywiście zawodowo, ja amatorsko, ale to nie jest tylko męski świat. Coraz więcej dziewczyn

przychodzi. Ale myślę sobie - ty jesteś jedną z pionierek. I co było takim pierwszym impulsem, który w tobie, w tej nastoletniej, rozumiem, że 12-14 letniej dziewczynce, ta myśl, która się pojawiła - chce się bić. Co to było? Czy chcesz coś wyrazić? Czy chciałaś komuś coś udowodnić? Czy sobie udowodnić? Jaka była pierwsza motywacja do bicia się?

[00:23:09.680] - Aleksandra Sidorenko

Wiesz, tak naprawdę wyrosłam w sportowej rodzinie, gdzie możliwe, że to jest spowodowane wychowaniem moich rodziców, którzy nigdy nie dzielili między wychowaniem dziewczynki i chłopaków. Po prostu byliśmy w rodzinie i nikt nie zadawał pytania o to, czy dziewczynka, czy to się nie należy albo odwrotnie. Papa po prostu mówił - weź, pomóż i rób. I nikt nie zwracał uwagi. Więc zawsze zachowywał się do mnie na równi. I to powodowało, że ja też chciałam, żeby inni też na równych również zachowali się ze mną. I nie patrząc na to, czy ja potrafię, czy nie. Czy jestem dziewczynką, czy chłopakiem. Więc zaczniemy od tego, że mój tato sportowiec był spadochroniarzem i instruktorem spadochronu. Mama też występowała. Więc też nie było dla nich problemu, żebym ja jakkolwiek wybrała sport. Oni mnie akceptowali w tym, szczególnie jeżeli się martwiłam - najpierw że to karate i że jak powiem rodzicom. To było miło widziane i bardzo wspierane. Więc motywację ja prawdopodobnie od dzieciaka... Też spowodował tata takie zachowanie. Że on gdzieś umiał trochę mnie zaczepić, gdzieś trochę w takim pozytywnym sensie. I ja mogłam jemu gdzieś oddać i my też mogliśmy szczepić się razem, walcząc. Albo w zapasach. Więc on wychował takiego chłopaczka w domu. Więc ja nawet nie miałam pojęcia, dlaczego mi się tak chce. Ale prawdopodobnie to wszystko było zbudowane jego takim popychaniem mnie w kierunku takich sportów walki.

[00:25:02.920] - Grażyna Plebanek

Ale później spotkałaś się przecież z trenerami, z kolegami na ringu, na treningach, którzy jednak zobaczyli, że jesteś kobietą. I którzy z tego powodu postanowili cię nie dopuścić. Jak na to zareagowałaś?

[00:25:17.650] - Aleksandra Sidorenko

To wzbudziło we mnie mocny taki bunt. Ja nie mogłam zrozumieć, o co chodzi. Traktowano w domu mnie normalne, a tutaj robił się jakiś stereotyp, rozgraniczenie, co można, co należy, a co nie należy. Więc ja rozumiałam przy pierwszym takim, kiedy weszłam do klubu, to kiedy wchodzili chłopaki i przywitali się jeden z drugim za rękę, to mnie omijali. Po prostu nie mogłam zrozumieć, o co chodzi. Dlaczego ja jestem tu z wami, walczę z wami, robię wszystko na waszym poziomie tak samo, a nawet lepiej, bo dawało się często wkurzyć chłopaka trafiając ciosem. I to było najlepsze, powiem ci, takie rozbijanie tych granic między kobietą i dziewczynką i to, czego nie można, ponieważ ci faceci od razu gubili rozgraniczenie, chcieli oddać. I tu trzeba było walczyć już w ringu w tym momencie o swoje bycie tu i teraz i bycie na tym samym poziomie. Więc powoli łamiąc to, ja nie rozumiałam, dlaczego ze mną się nie witają za rękę. A później, kiedy już wszyscy witali się ze mną, rozumiałam, że jestem częścią tego zespołu i to się ukorzeniło we mnie. Kiedy wychodziłam już na zewnątrz, to też były spotykane różne sytuacje. I nie

rozumiałam - jeżeli mnie wszędzie traktują w klubie jak swoją, to dlaczego w innych miejscach jest inaczej. Więc to po kolei, krokami przychodziło.

[00:27:01.660] - Grażyna Plebanek

To jest świetna rzecz, bo mi też zdarzało, że byłam jakby już uznana za swoją w pewnym momencie w klubie bokserскими. I te wielkie bambry po prostu ze mną się normalnie bratały. I było się częścią zespołu. I tak myślałam - szkoda, że społeczeństwo nie jest zbudowane w ten sposób, że jesteśmy tak przyjmowane. I ten szacunek nie jest nam dany. Natomiast ja muszę zapytać o jedną rzecz. Mianowicie, czy macierzyństwo nie zmieniło trochę twojego podejścia do ciała? Czy nie zaczęłaś się bać, że co będzie? Jeżeli coś się stanie, to co z Kolą wtedy?

[00:27:38.320] - Aleksandra Sidorenko

Absolutnie nie. Powiem jeszcze, że ja zastanawiałam się i nie zdawałam sobie sprawy, w jakim kierunku po urodzeniu dziecka pójdę. Czy może jednak nie zechcę już walczyć a będę tylko wychowywać synka? I przeciwnie, odwrotnie poczułam, że jak urodziłam, taką chęć powrotu znowu w to, co robiłam i robić to z nową motywacją, z nową siłą. Dziecko dało mi taki spokój wewnętrzny, że mam harmonię, rozwijam się, że wszystko mam, więc spokojnie mogę osiągnąć i rozwijać się, rozwijać swoje sportowe ambicje. Więc absolutnie nie miałam czegoś takiego, co będzie z moim dzieckiem. Nie miałam i nie mam obaw. I jak ja patrzę, jak nasze dzieciaki, kiedy weszłam wczoraj do klubu, jak patrzę, jak małe dzieciaczki biją się i moja koleżanka, która też ćwiczy, mówi „no nie wiem, zastanawiam się, czy moje dziecko, jakby tak się biło w takim małym wieku, jakbym ja zareagowała i co bym czuła”. Ja odwrotnie. Mi tak daje to poczucie ulgi i przyjemność patrzeć, jak te dzieciaki od małego budują swój charakter. Jak dostając nawet ciosy, pokonują ten ból. Umieją również nauczyć się, jak wygrywać, również i przegrać i znowu iść dalej. Więc patrzę, jak od maluszka można budować i rozwijać ten charakter. Więc jak najbardziej czasem warto dostać po głowie. My pilnujemy bardzo, żeby to nie było mocne uderzenie, ale jednak nic bardziej nie buduje osobowości, jak sport i dyscyplina. I taki sport właśnie jak sztuki walki.

Nie warto bać się bólu

[00:29:32.530] - Grażyna Plebanek

Powiedziałaś o bólu. To jest dość ważny argument. Czasami, kiedy rozmawiam z kobietami, dla nich to jest argument. Kiedy pytają mnie - a nie boisz się oberwać? I ja mówię wtedy „boję się, ale jak się czegoś boję, to właśnie staram się podjąć to wyzwanie”. I pytanie - czy ty nie miałaś nigdy takiego poczucia, że jednak nie wejdziesz. Boisz się tego bólu, że to cię przerasta.

[00:29:54.520] - Aleksandra Sidorenko

Wiesz co, u mnie odwrotnie troszkę to działa. Ja niczego się nie boję, a później nieco zaskakuje mnie to. Więc ja myślałam, że po tylu latach spędzonych w ringu, już naprawdę nic mnie nie zaskoczy. Nawet jeżeli będąc w ciąży, to wszyscy rodzą, ja też urodzę dziecko. Byłam strasznie zaskoczona, kiedy rodziłam, jaki to jest straszny ból. I w tym momencie zrozumiałam, że nie jestem do końca do wszystkiego przygotowana. Dlatego chciałabym powiedzieć, że kobieta to jest taka mocna istota, która wytrzyma o wiele więcej nawet niż się wydaje jej samej. Dlatego boks to jest zabawka w porównaniu z tymi rzeczami, co kobieta robię na co dzień.

[00:30:43.420] - Grażyna Plebanek

Dokładnie tego samego argumentu używałam. Właśnie te porody, właśnie te okresy - wszystko to, co mamy, przeżywamy co miesiąc lub kilka razy w życiu.

[00:30:50.380] - Aleksandra Sidorenko

Właśnie, więc co to jest poboksować? To sama przyjemność w porównaniu z naszym życiem na co dzień - z walką, z pobudką, z ogarnięciem dzieci i różnych biznesowych albo pracy po prostu.

[00:31:05.260] - Grażyna Plebanek

Natomiast jeszcze inną obawą kobietą, także w rozmowach z kobietami, które jeszcze nie spróbowały, ale mam nadzieję, że spróbują boksowania, jest kwestia urody. I teraz musimy tę kwestię poruszyć. Patrzę na ciebie - jesteś przepiękną kobietą. Śledzę cię na mediach społecznościowych, z przyjemnością oczywiście. I widzę, że bardzo często pojawia się wątek, który doprowadza mnie do szału i ciebie chyba też. Mianowicie, co jakiś czas jakiś pan podpisze „jest pani tak piękna, że mogłaby pani być modelką. Ale dlaczego pani jest bokserką”. Co ty na to?

[00:31:38.710] - Aleksandra Sidorenko

Pamiętasz, co napisałam. I bardzo cieszyłam się, kiedy otworzyłam „Politykę” i zobaczyłam wasz artykuł na ten temat, to ucieszyłam się. To niesamowita naprawdę robota i praca, żeby powiedzieć wszystkim, że nie oceniamy ludzi według ich wyglądu, a tylko to, co oni potrafią i jak oni potrafią to zrobić. Więc wracając do naszego tematu, ja bym chciała powiedzieć, że w ogóle nie ma czego się przejmować, bo jest tak dużo fajnych spraw w życiu, które moglibyśmy zrobić, że i tak medycyna jednak poszła do przodu, że w ogóle się nie trzeba martwić o swoją urodę, bo nawet takie mocne rozcięcie, które miałam ostatnio na walce, tak szybko po tygodniu mi się zagoiło - nic nie widać. I to jest cud, że możemy robić takie różne sprawy, który nam sprawiają taką przyjemność. I nie warto na to zwracać, żeby nie robić tego i obawiać się jakichś małych ran, które tak bardzo szybko się goją. Na swoim doświadczeniu mogę to powiedzieć. Przede wszystkim chciałabym powiedzieć, że dziewczyny, wszyscy, którzy do nas przychodzą, a jest ich coraz więcej. Prawie połowa już dziewczyn ćwiczy u nas w klubie. My jako instruktorzy staramy się pilnować i dbać o bezpieczeństwo, więc staramy się zakładać kaski, szczęki, kaski z protektorami. Więc to wszystko na tyle zabezpiecza twarz, że daje możliwość po prostu skusić

smakiem tego boksu, ale również bardzo w bezpieczny sposób. Dlatego myślę, że w ogóle w dzisiejszych czasach nie ma czego się obawiać, po prostu trzeba spróbować.

[00:33:32.410] - Grażyna Plebanek

Fajny jest twój klub. Ja zaczęłam dawno temu, to było kilkanaście lat temu. I wtedy jeszcze było w mojej grupie, tej brukselskiej, 40 osób chyba. Większość, trzydziestukilku facetów i kilka kobiet. I właściwie nie było kasków. Także teraz powiedziałaś o tych kaskach, to myślę, że ja nigdy nie odbyłam żadnej walki w kasku. To znaczy na ringu. Te sparingi jednak odbywały się bez kasku.

[00:33:57.380] - Aleksandra Sidorenko

To jest pierwsza zasada naszego klubu, że każdy trener musi zadbać o bezpieczeństwo. Są różne sytuacje, różni przychodzą faceci i mówią, że przyszliśmy na warsztaty, dwa dni warsztatów, a później był sparing, gdzie nie używali niczego. Obili sobie głowę. I takich historii, które często się zdarzają... Po prostu ja łapię się za głowę i nikt nie jest w stanie tego zrozumieć. Jak doświadczeni ludzie, którzy kierowali i pilnowali, mogli dopuścić do czegoś takiego. I właśnie takie rzeczy psują opinię o tym sporcie.

[00:34:34.520] - Grażyna Plebanek

Przyjdę do ciebie i założę kask w takim razie.

[00:34:38.090] - Aleksandra Sidorenko

Nawet powiem ci teraz, jestem po podpisaniu umowy i na Rydygiera 8 otwieramy nowy klub w Warszawie. Już nie trzeba nawet jechać do Łomianek.

[00:34:52.010] - Grażyna Plebanek

Będę twoją klientką.

[00:34:52.370] - Aleksandra Sidorenko

Będę czekała na ciebie.

[00:34:54.260] - Grażyna Plebanek

Sasza, jeszcze jedno pytanie, które jest smutnym pytaniem. Mam nadzieję, że jakoś z niego wypadniemy. Mianowicie, zaczęłam zadawać te pytania w momencie, kiedy wiadomość o wojnie, o napaści Rosji na Ukrainę poszła w świat. I oczywiście zaczęły się te straszne informacje dotyczące kobiet zgwałconych. Ja się zaczęłam zastanawiać nad tą rzeczą, że ciało kobiety jest oczywiście polem bitwy. I pierwszy mój odruch był taki, że musimy się nauczyć bronić, że musimy się nauczyć walczyć. Tylko nie wiem, czy to nie jest takie złudzenie. Czy kobiety, które mają w sobie już wytrenowane fizyczne odruchy - takie jak ty,

czy amatorki takie jak ja - czy w takich sytuacjach dramatycznych mogą sobie lepiej poradzić niż kobiety, które są przyzwyczajone do jakiejś takiej bezradności fizycznej. Czy zastanawiała się nad tym?

[00:35:54.110] - Aleksandra Sidorenko

Zastanawiałam się nad tym. I zastanawiam się nadal, bo nie mam dokładnej odpowiedzi, bo szukałam tu odpowiedzi, co bym zrobiła w tej sytuacji. I myślę, że z jednej strony nie byłoby racjonalne rzucać się z pięściami i walczyć o siebie, bo skończyłoby się to bardzo szybko i fatalnie, można powiedzieć. Rozmawiając też na ten temat z moim ojcem i on mówił - na wojnie jest tak, że otwierasz okno, chcesz z wideokamer zobaczyć, a czołg po prostu skręca i strzela w twoją stronę, bo myśli, że to zagrożenie i szybko po sprawie. Więc jeżeli coś robić, trzeba podchodzić do tego sprytnie. Tak żeby zostać żywą, a nie tylko mieć przy sobie uznanie bohatera, tak powiedzmy. A lepiej żywego bohatera. Więc faktycznie, jeżeli nie masz siły i nie ułatwi ci... To znaczy ci, którzy mają siły i chęć, nie ułatwi im to rozwiązania. Więc to jest trudne pytanie, na które naprawdę nie wiem i nie znam odpowiedzi. Ale myślę, że wiesz, że boks, trenując boks, przede wszystkim, bo mając w życiu różne sytuacje życiowe, mogę zapewnić, że daję przede wszystkim siłę, która jest wewnętrznie, jest w nas, w środku. Która pozwala nam później poczuć się inaczej w społeczeństwie. Poczuć tę siłę, ten spokój, który pozwala nam później z łatwością iść przez kolejne wyzwania i problemy na co dzień. Dlatego myślę, że na pewno, żeby psychicznie siebie podbudować, to pomogłoby wielu kobietom uprawianie sztuk walk.

[00:37:50.540] - Grażyna Plebanek

I wydaje mi się, że coraz więcej kobiet dąży do tych sztuk walki. Jak obserwujesz w swoim klubie?

[00:37:55.100] - Aleksandra Sidorenko

O wiele więcej. To mnie niesamowicie cieszy, to dążenie dziewczyn do... Ja generalnie wprowadziłbym ten sport w szkole, żeby od dzieciaka umieć zadbać o siebie, umieć podstawowe rzeczy obrony, bo życie jest długie i nie wiemy, co wydarzy się z nami. Już przekonał się na co dzień, że życie jest takie niespodziewane. To covid przyszedł, później wojna. I co dzień to zaskakuje nowymi jakimiś rzeczami. Dlatego fajnie byłoby jednak czuć tę siłę, którą później można byłoby podzielić się z innymi i pomóc też innym.

[00:38:40.850] - Grażyna Plebanek

I mieć siłę. Jeśli nie tylko fizyczną, to przede wszystkim tą psychiczną, którą też boks daje i sporty walki dają.

[00:38:46.870] - Aleksandra Sidorenko

Dokładnie. I odpowiadając na to pytanie, boks pomógłby im psychicznie wyjść z tego łatwiej, niż biorąc pod uwagę, co mogło się wydarzyć. Uważam, że psychicznie na pewno pomógłby poczuć siebie lepiej i rozwiązać jakieś swoje wewnętrzne problemy związane z takimi rzeczami.

Przed i po wojnie

[00:39:14.080] - Grażyna Plebanek

Zapytam cię jeszcze, ostatnie pytanie. Może masz jakieś inspiracje literackie? Ponieważ audycja jest, mówimy tutaj też o książkach. Wcześniej, zanim przyszedłś, mówiłam o takim poemacie, który jest dla mnie np. inspiracją. Jest to powieść litewska Adama Mickiewicza pod tytułem „Grażyna”, moja imienniczka, który to poemat bardzo chętnie czytam. On pochodzi z 1823 roku. Bardzo stary. Ale może ty masz jakieś książki czy filmy czy postaci, które dla ciebie są taką inspiracją właśnie?

[00:39:48.670] - Aleksandra Sidorenko

Wiesz, jeżeli brać pod uwagę, co czytałam do rozpoczęcia, to trochę tak dzieli się życie - do rozpoczęcia wojny i po wojnie. Więc do wojny uwielbiała czytać swojemu synkowi, i to mnie na tyle wkręcało w ten świat bajkowy, że ja strasznie uwielbiam takie rzeczy dziwne, fantasy, światy fantastyki. Ale później, kiedy on już zasypiał, uwielbiałam brać książki z takich życiowych przeżyć ludzi. Jako sportowiec na przykład Maria Szarapowa. Przeczytałam i bardzo mi się spodobała. Właśnie takie życiowe treść, jak ludzie doszli, stali się tym, kim się stali. Ale już po wojnie, powiem ci, zupełnie zmieniło się moje podejście. I teraz co dzień bajką na noc to jest czytanie bieżących wypowiedzi, co się dzieje, nowości. I od 95. czy 106. i 107. dzień wojny to codziennie tylko w tym wieczorami... Co dzisiaj się stało i co się jeszcze nie wydarzyło. Więc nie powiem ci nic więcej na dzisiejszy dzień.

[00:41:52.180] - Grażyna Plebanek

Wszystkie książki można znaleźć na allegro.pl, a moją gościnią była dzisiaj Aleksandra Sidorenko, kickboksierka, mistrzyni świata. Mądra, wspaniała, piękna kobieta. To był trzeci odcinek podcastu Anty-romantika. Zapraszam na odcinek czwarty, w którym opowiem z kolei o kobietach piszących o seksie. A na Archipelag Allegro zaprasza Fundacja Tygodnika Powszechnego, allegro.pl i ja, czyli Grażyna Plebanek.